Rok IV. **Wtorek dnia 28 sierpnia 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 194**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Kiedy wojna na Dalekim Wschodzie.

Jeden pociąg za drugim zdąża po torze transsyberyjskim ku stacji terminus—Władywostok, wyładowując po drodze, w Czycie, Chabarowsku, Nikolsku żołnierzy, działa, amunicję, tanki, samoloty. Zbrojenia, przygotowania wojenne Z. S. R. R. na froncie przymorskim i nad amurskim postępują w coraz szybszem tempie, coraz większy rozmach cechuje podejmowane prace fortyfikacyjne w okolicach Władywostoku, nad brzegami Ussuri i Amuru. Jak donoszą korespondenci pism angielskich, gromadzi Z. S. R. R. coraz większe siły zbrojne na pograniczu Mandżurji i Mongolji, na setki tysięcy liczą się już zastępy czerwonej armji trzymanej w ostrem pogotowiu bojowem.

Po drugiej stronie, w t. zw. niepodległej Mandżurji, odbywa się ten sam wyścig zbrojeń, te same forsowne ściąganie dywizji, artylerji, eskadr lotniczych. Tam dysponuje i rozkazuje bliższy geograficznie sztab generalny w Tokio.

W tych warunkach gromadzenie coraz większych sił zbrojnych na terenach przygranicznych nie może trwać w nieskończoność.

Wymaga ono ogromnych wydatków na przewóz, dyzlokacje, utrzymanie armji niemniejszych na formowanie zapasów żywności, amunicji, na fortyfikacje, koleje i szosy strategiczne. Jednej i drugiej stronie nakłada ciężary, zmusza do coraz większych wysiłków finansowych.

Pozornym objektem zatargu obecnego między Z. S. R. R. a Japonją jest kolej wschodnio-chińska. Pozornym dlatego, że Z. S. R. R chce się jej pozbyć, a Japonja sprawę tę i tak przesądziła. Ale pertraktacje, które się toczą w kwestji sprzedaży kolei, rozbijają się ciągle o niemożność pogodzenia żądań obu stron. Moskwa żąda dla utrzymania swego prestiżu tylko, rezygnując z rekompensaty faktycznej, sumy 250 miljonów rubli, Tokio zaś ofiaruje tylko 50 miljonów. Ugoda byłaby możliwa nawet i przy tej rozbieżności ofert, gdyby istotnie chodziło o samą tylko kolej, jako przedmiot zatargu. De facto kolej wschodnio-chińska jest tylko pretekstem dla Japonji, którra—jak twierdzi prasa sowiecka—dąży do militarnej rozgrywki i do opanowania kraju przymorskiego z Władywostokiem, do wyrzucenia Rosji poza jeziora Bajkalskie. Japońska zaś prasa utrzymuje, że ze strony Z. S. R. R. grozi Japonji wielkie w przyszłości niebezpieczeństwo gdy wzmocniwszy się gospodarczo, przemysłowo i militarnie, zechce państwo sowieckie wywrzeć nacisk na układ stosunków w Azji Wschodniej

Oba mocarstwa posądzają się wzajemnie o najczarniejsze zamiary, niedowierzają sobie i wietrzą za każdym posunięciem na podminowanym terenie azjatyckim jakieś machjawelistyczne konspiracje. Dla Japonji np. usilne zabiegi Moskwy o zawarciu paktu wschodniego mają wymowę przygotowań wojennych: Z. S. R. R. pragnie zabezpieczyć swoje granice zachodnie i stworzyć warunki umożliwiające skierowanie maksimum sił zbrojnych na Daleki Wschód. Dla Z. S. R. R. znów posunięcia Japonji w Mandżurji i charakter pertraktacyj o kolej wschodnio-Chińską mają wymowę przygotowań do ataku na pozycje rosyjskie.

W tej atmosferze wśród jawnych przygotowań wojennych nie trudno o wybuch pożaru, którby objął cały Wschód.

„Wojna jest nieunikniona!"

RZYM. Po zakończeniu manewrów armji włoskiej w obecności oficerów i attaches wojskowych państw zagranicznych, Mussolini stojąc na platformie czołgu, wygłosił mowę, poruszając m. in. sprawę możliwości wybuchu wojny. „Nikt w Europie — mówił Duce — nie pragnie wojny. Myśl o wojnie wisi jednak w powietrzu i może ona wybuchnąć w każdej chwili".

Czyniąc aluzję do ostatnich wypadków w Austrji, Mussolini oświadczył, że sutuacja w końcu lipca r. b. była podobna do sytuacji z lipca 1914 roku. Gdyby Włochy nie wysłały na granicę swych wojsk, nastąpiłyby komplikacje tak groźne, że tylko armaty mogłyby je rozwikłać.

Należy się liczyć z możliwością wojny nie jutro, lecz już dzisiaj.

Wojna jest zresztą nieunikniona, jako najwyższa instancja, regulująca stosunki pomiędzy narodami.

Cały naród włoski jest gotów stanąć jak jeden mąż do apelu, gdy zajdzie tego potrzeba.

Mowa Mussoliniego wygłoszona w Bolonji znalazła silny oddźwięk w prasie paryskiej.

Dzienniki podkreślają zwłaszcza ustęp przemówienia szefa rządu włoskiego, wyrażający pogląd, że wojna wybuchnąć może w każdej chwili.

Karty żywnościowe na Śląsku Opolskim.

OPOLE. Rozporządzeniem ministerstwa dla wyżywienia ludności w Niemczech, wprowadzono od soboty na terenie całego Śląska Opolskiego specjalne karty na zbyt kartofli i jarzyn. Jedynie na podstawie specjalnych kart wolno handlarzom nabywać od producentów kartofle i jarzyny. Produktów tych nie wolno rolnikom sprzedawać z wolnej ręki. Nie wolno również wysyłać wagonów z niesprzedanym towarem aż do zarządzenia władz.

W obwodach rolniczych poza Śląskiem wolno bez tych kart sprzedawać rolnikom najwyżej 5 q kartofli jednej rodzinie na wyżywienie.

Rozeszły się pogłoski, że wkrótce w Niemczech będą wprowadzone karty na ubrania i bieliznę.

Ostatni etap biegu kolarskiego
Berlin--Warszawa wygrali Polacy.

WARSZAWA. — Ostatni etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa na trasie Łódź — Warszawa przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej.

Na Dynasy wpadł pierwszy Urbaniak, jednak na 10 mtr. dał się wysunąć Wirtzowi. Za Urbaniakiem przybyli Krücki, Hauswald, Korsak-Zalewski, Olecki, Moczulski, Tigay za nimi reszta zawodników Polaków i Niemców.

Jest to pierwsze zwycięstwo, odniesione przez kolarzy polskich w biegu Berlin — Warszawa. Pokazali oni swój kolarski, „lwi pazur", zwyciężając ostatnim wysiłkiem woli i mięśni zgraną drużynę niemiecką.

Nadzór sądowy
nad całym majątk. ks. Pszczyńskiego

KATOWICE. Oddział prokuratorji generalnej w Katowicach zgłosił w imieniu skarbu śląskiego wnioski do 5 sądów grodzkich, mianowicie w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach o ustanowienie przymusowego nadzoru sądowego nad wszystkiemi przedsiębiorstwami i nieruchomościami księcia Pszczyńskiego.

Wnioski zgłoszono jednocześnie w pięciu sądach, ponieważ przedsiębiorstwa, dobra, lasy i zakłady przemysłowe ks. Pszczyńskiego położone są w granicach właściwości terytorjalnej tych pięciu sądów. Sądy te powczmą uchwały w sprawie ustanowienia nadzoru sądowego i wezwania ks. Pszczyńskiego do zapłacenia zaległości podatkowych w ciągu 14 dni.

W razie niezapłacenia zaległości podatkowych po 14 dniach sądy po porozumieniu się wyznaczą osobę przymusowego zarządcy.

Zaległości podatkowe ks. Pszczyńskiego wynoszą około 11 miljonów zł. Ks. Pszczyński od pewnego czasu nie płaci regularnie robotnikom zarobków i zasłania się zajęciem i egzekucjami.

Ks. Pszczyński jest w Polsce właścicielem 67 różnych przedsiębiorstw rolnych, leśnych i przemysłowych. Należy do nich około 30.000 ha lasów, 12.000 ha ziemi ornej, kilkanaście folwarków, wielki browar w Tychach, kilka tartaków, kilka cegielni, wreszcie 10 kopalń węgla, z których 4 są obecnie czynne. Te wszystkie różne przedsiębiorstwa posiadały samodzielne rachunki i podlegały generalnej dyrekcji w Pszczynie. Wartość majątku ks. Pszczyńskiego w Polsce wynosi około miljarda złotych.

Również na Śląsku Wrocławskim ks. Pszczyński posiada miljonowy majątek z główną siedzibą w Fürstenstein.

Uchwały Rady ministrów w sprawach bieżących.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministów, na którem rozpatrzono i przyjęto projekty dokretów:

o postępowaniu wywłaszczeniowem,

o wywłaszczeniu na cele kolejowe, w sprawie przyjęcia świadczeń niemieckie kiego ubezpieczenia społecznego przez polskie zakłady ubezpieczeń społecznych.

Ponadto rozpatrzono szereg spraw bieżących.

M. in. uchwalono:

projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie i sprzedaży gruntów państwowych w Mościcach oraz szereg innych rozporządzeń, dotyczących sprzedaży lub odstąpienia niektórych nieruchomości państwowych.

Badanie stanu finansowego w zakładach ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. Powołana przez prezesa Rady Ministrów specjalna komisja dla spraw finansowych ubezpieczeń społecznych odbyła już pierwsze posiedzenie i przystąpiła do prac związanych z badaniem stanu finansowego poszczególnych zakładów ubezpieczeń społecznych

Kolejne posiedzenie komisji przewidziane jest w najbliższych dniach, przyczem prace tej komisji odbywać się będą w szybkiem tempie.

Wyniki tych prac ujęte zostaną w obszernym memorjale, który zostanie doręczony prezesowi Rady Ministrów.

Bezpłatne żyto siewne dla powodzian.

WARSZAWA. Minister spr. wewn. p. Zyndram-Kościałkowski polecił wysłać bezpłatnie z zapasów państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych następujące ilości żyta siewnego dla powiatów dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce: Bochnia 2388 kwintali, Brzeski 5470 kw., Dąbrowa 9320 kw., Gorlice 630 kw., Jasło 2470 kw., Kraków 410 kw., Limanowa 330 kw., Mielec 10.000 kw., Myślenice 1150 kw., Nowy Sącz 1820 kw., Nowy Targ 230 kw., Ropczyce 1750 kw., Wadowice 700 kw., Tarnów 2050 kw., Żywiec 100 kw.

Dla powiatów województwa kieleckiego i lwowskiego dotkniętych klęską powodzi żyto siewne będzie wysłane w najbliższych dniach.

Tragiczna śmierć w samochodzie pod pociągiem.

BERLIN. Na niebezpiecznym przejeździe linji kolejowej Zelle — Nienhagen (Hannower) dostał się pod koła pociągu samochód, którym jechały dwie osoby.

Lokomotywa pociągu pchała przed sobą samochód na przestrzeni 50 mtr. Skutkiem wybuchu benzyny samochód doszczętnie spłonął. Spod jego szczątków wydobyto zwęglone zwłoki pasażerów.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Rozłam w „Federacji Kolejowców Polskich".

WARSZAWA. W Federacji Kolejowców Polskich nastąpił rozłam. Trzy okręgi organizacyjne, mianowicie katowicki, krakowski i sosnowiecki wystąpiły z federacji. Okręgi te utworzyły nową organizację pod nazwą „Federacja kolejarzy P. K. P.". Na czele nowej organizacji stanął prezes katowickiej dyrekcji kolejowej.

Sprawozdanie z sekwestru sądowego Żyrardowa.

WARSZAWA. Sekwestratorzy sądowi w zakładach „Żyrardowskich przystąpili do opracowania sprawozdania za pierwszy okres swego urzędowania w zakładach.

Sekwestratorzy sądowi przeprowadzili daleko idące oszczędności w wydatkach zakładu. M. in. poważnej redukcji uległy t. zw. koszta generalne, które obniżono z 210,000 złotych na 150,000 zł. rocznie.

Sprawozdanie będzie złożone w początkach września.

Cała rodzina zmarła po spożyciu zepsutych wędlin.

BYDGOSZCZ. — Zamieszkała w Kołaczkowie rodzina Nowickiego, spożyła na obiad wędliny. Wkrótce potem u wszystkich dał się zauważyć objaw nader ciężkiego zatrucia. Przewiezieni do szpitala, mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich zmarli: 50-letnia Nowicka, 3-ch jej synów: 28-letni Franciszek, 11-letni Kazimierz, 6-letni Władysław i córka 15-letnia Cecylja. Sam Nowicki, który w czasie obiadu był nieobecny, uszedł śmierci.

W kilka godzin później zanotowano drugi wypadek zatrucia mięsem, któremu uległa Antonina Bartoszewska i jej 22-letnia córka, Franciszka. Zdołano je uratować.

Ś. † P.

HELENA BACZYŃSKA

prof. Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza.

Zmarła dnia 25 sierpnia 1934 r. w Warszawie. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 28-go sierpnia o godz. 9-ej rano z kaplicy na Powązkach.

Nabożeństwo żałobne w Częstochowie odbędzie się w środę o godz. 9-ej rano w kościele Marji Panny.

W zmarłej tracimy nieodżałowaną towarzyszkę pracy

DYREKTOR I GRONO NAUCZYCIELSKIE
Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.

Ś. † P.

HELENA BACZYŃSKA

Prof. Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza.

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25-go sierpnia 1934 roku. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 28 sierpnia o godz. 9 rano z kaplicy na Powązkach.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 29 b. m. o godz. 9 rano w kościółku im. N. M. Panny w Częstochowie na które zapraszamy Rodziców.

W zmarłej tracimy nieodżałowaną nauczycielkę i wychowawczynię
Cześć Jej pamięci

Komitet Rodzicielski, Patronaty i Młodzież

Na wierność Wodzowi.

BERLIN. Do stolicy Rzeszy napływają wiadomości o dokonaniu zaprzysiężenia urzędników w poszczególnych krajach związkowych. W sobotę dokonano w Berlinie zaprzysiężenia urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Wczoraj również dokonano zaprzysiężenia Landsesespolizei, t. policji min. Georinga.

Przeciw przyłączeniu do Niemiec.

PARYŻ. W chwili, gdy Hitler przemawiał do tłumów Niemców w Koblencji, aby odwrócić ich uwagę od trudności wewnętrznych w kierunku Zagłębia Saary — po drugiej stronie prowizorycznej granicy w Sulzbach zgromadziło się 50.000 mieszkańców Saary, którzy, nie mając najmniejszej chęci oddania się pod komendę Hitlera, manifestowali za niezawisłością Saary.

Manifestacja ta zjednoczyła zarówno katolików, jak i socjalistów i komunistów.

Dziennikarzom paryskim, którzy mieli udać się do Koblencji, gdzie Hitler wygłosił wielką mowę — rząd Rzeszy odmówił wiz wjazdowych do Niemiec.

Japońska koncentracja lotnicza.

TOKIO. Naczelny dowódca armji kwantuńskiej nawiązał kontakt z dowódcą wojsk mandżurskich.

Japończycy wysłali do Dajrenu kilka eskadr lotniczych. Część sił lotniczych będzie chroniła kolei między Mudenem a Szantungiem. W Szantungu budują się obecnie lotniska.

Rząd mandżurski wzmacnia terytorjum wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej. Do Charbinu wysłano trzy pułki żołnierzy.

Zakładnicy hitlerowscy.

WIEDEŃ. Prowadzona jest przez Heimwehrę stała obserwacja 10-ciu najwybitniejszych działaczy hitlerowskich z każdego obwodu Wiednia, którzy na wypadek zaatakowania Heimwehry ze strony hitlerowców, zostaliby natychmiast jako zakładnicy aresztowani.

Zabieg ten powzięty został z tego powodu, ponieważ po nieudałej rewolcie hitlerowskiej 25 lipca postanowili hitlerowcy austrjaccy zorganizować akcję, mającą na celu wymordowanie najwybitniejszych dowódców Heimwehry, a nawet członków rządu.

Weterynarz, spekulant i fałszerz.

WARSZAWA. — Lekarz warszawskiej rzeźni, Stefan Malicki wpadł na kryminalny pomysł podrabiania surowicy do szczepienia trzody chlewnej, wytwarzanej przez laboratorjum Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Fabrykacja odbywała się w laboratorjum rzeźni miejskiej przy pomocy materjałów i narzędzi miejskich, a całkowite wpływy ze sprzedaży surowicy szły oczywiście do kieszeni pomysłowego konowała.

W tych dniach ujawniono prowadzony przez czas dłuższy proceder i sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

Jednocześnie zwolniono Malickiego ze służby miejskiej w trybie karnym, bez odszkodowania i praw do emerytury.

Morderstwo z zazdrości na sali tanecznej.

ŁÓDŹ. Na sali tańca przy ulicy Moniuszki Nr. 3 od dłuższego czasu wodził rej stały bywalec 22-letni Edward Pawelczyk. Pawelczyk był dorodnym młodzieńcem, a umiejętnością tańca przewyższał wszystkich bywalców sali. Cieszył się też z tego powodu ogromnemi względami kobiet. Tego powodzenia pozazdrościł mu znany łódzki awanturnik: 22 letni Zygmunt Wójcik.

W sobotę, jak zwykle, obaj przybyli na salę tańca. W pewnym momencie, gdy Pawelczyk znajdował się na korytarzu, podbiegł do niego Wójcik i z tyłu zadał mu cios nożem, tak głęboki, że przebił mu żebra, następnie serce. Pawelczyk padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego ohydnego morderstwa Wójcik zbiegł, lecz został ujęty.

GRA.

Już od trzech miesięcy Jerzy Pochorecki siedział na wsi, zarządzając swym majątkiem, jak to robili zresztą jego ojcowie i dziadowie, nie otrzymywał żadnych listów i śmiał się ze swych przyjaciół, którzy zakładali się ze sobą o to, czy też on dłużej niż dwa tygodnie wytrzyma na tem pustkowiu?

Wszelkie przypuszczenia przyjaciół Jerzego, okazały się jednak błędne — tym razem, miał on wielkomiejskiego życia naprawdę dosyć. Jego imię posiadało już rozgłos, jego obrazy — wzięcie, — więcej nawet — przyniosły mu sławę. Osiągnął to wszystko, czego tylko młody człowiek, w jego wieku, pragnąć może. Poczuł jednak w dotychczasowem swem życiu jakąś pustkę, której nie potrafił niczem zapełnić. Kobiety poczęły go nudzić, hulaszcze życie powodowało depresję nic go nie bawiło, nie interesowało.

Nie był zdolnym zrobić pendzlem ani jednej kreski, nic mu nie przypadało do gustu, zaledwie rozpoczynał jakąś pracę, zaraz ją niszczył. Wreszcie, postanowił zerwać z dotychczasowem życiem, osiąść na „pustkowiu", więcej już nie brać pendzla do ręki i żyć tak, jak żyli jego przodkowie.

Ze Stefanem Kamińskim jedynie, nie zerwał zupełnie stosunków. Kamiński, była to postać nieprzeciętna, napół tajemnicza. Nikt nie wiedział o nim nic bliższego, ba nawet nie potrafiono określić bliżej jego wieku.

Żegnając się z Jerzym, Kamiński zauważył z półuśmieszkiem na wiecznie ironicznej twarzy:

„Przypuszczam, że się wkrótce zobaczymy. Korzystaj ile wlezie ze świeżego powietrza, dobrze wypocznij i wracaj. A nie zapomnij wziąć ze sobą szkicownika!..."

— Mylisz się mój drogi, ja już definitywnie ze wszystkiem skończyłem. Przyjedź jednak czasem do mnie, a przekonasz się, jak można rozkosznie żyć na wsi.

* * *

Deszcz lał jak z cebra. Nagle ciszę nocną przerwał ostry dźwięk syreny samochodowej, zawarczał gdzieś w pobliżu motor, wreszcie zadźwięczał dzwonek przy bramie wjazdowej.

Jerzy siedział zamyślony przy kominku. Na dźwięk trąbki samochodowej, zerwał się z krzesła. „Psiakość" — pomyślał — „któż tam znowu rozbija się po nocy". Otworzył okno. Nic jednak w ciemnościach nie dojrzał, włożył więc płaszcz i wyszedł przed ganek. W pobliżu bramy ujrzał dozorcę i szofera, majstrujących przy jakiemś aucie.

Szybko tedy zbliżył się do samochodu, a czując zwrócone w siebie dwoje czarnych, iskrzących się oczu: „proszę przyjąć mą gościnę" — zawołał pomagając wysiąść z wozu jakiejś zakutanej w obszerny płaszcz, postaci niewieściej — „dopóki moi ludzie nie naprawią uszkodzenia!"

Nieznajoma przyjęła jego ramię i weszła za nim do salonu, gdzie zdjęła płaszcz i podeszła do kominka, aby nieco ogrzać zziębnięte dłonie.

— Proszę mi wybaczyć to najście — powiedziała głębokim o ciepłym, metalicznym brzmieniu, głosem —auto popsuło nam się akurat przed pańskim pałacem. Sądzę, że za kilka minut szkoda da się naprawić i będę mogła jechać dalej!

Jerzy mruknął coś pod nosem. Podziwiał jej wspaniałą figurę, jej drobne rączki i nóżki, ten klasyczny owal twarzy i dyskretny zapach perfum. Był nią zachwycony, ten niemniej robił sobie wyrzuty: „Wstydź się stary ośle, już znów ulegasz i to pierwszej napotkanej kobiecie, której nawet bliżej nie znasz". Rzuciwszy nagle okiem na ścianę salonu odezwała się nieznajoma.

— Ma pan, jak widzę tutaj kilka pięknych obrazów".

Spojrzał na nią spodełba, wreszcie wymienił nazwy. Jeden obraz był jego pendzla. Ciemne, błyszczące farby, — ciężki motyw. Namalował go wyłącznie dla siebie, dla świata bowiem, musiał więcej dbać o efekt.

Oglądała obraz, pochyliwszy nieco główkę na prawe ramię z przymrużonemi oczyma.

— Tak, to jest prawdziwe arcydzieło — zawołała po chwili milczenia — bardzo lubię obrazy tego malarza! Na zimowej wystawie widziałam również kilka jego prac, ale te były znacznie słabsze. Brakowało im tej bezpośredności... Nie wiem jednak co się z tym malarzem stało więcej bowiem nie wystawił swych obrazów, a szkoda bo się po nim bardzo wiele spodziewano!

Prawie szeptem zapytał, czy go zna. Zaprzeczyła.

— Pani powinna tutaj zatrzymać się do jutra — zawołał. — Niema poprostu sensu jechać w taką ulewę.

— Naprawdę nie mogę — odpowiedziała.

Kroki jakieś jęły się zbliżać z korytarza. Po chwili zapukano. Wszedł szofer i oznajmił, że auto zostało już naprawione. Pożegnali się.

Po chwili zadźwięczała trąbka samochodowa, a potem zawarczał motor. Stopniowo warkot motoru stawał się coraz cichszy, aż wreszcie zamilkł zupełnie.

Jerzy siedział nad szkicownikiem. Kilka pewnych pociągnięć ołówkiem i na papierze powstał szkic pięknej główki nieznajomej, która przed chwilą opuściła progi jego domu.

* * *

Po kilku dniach był już Jerzy w stolicy. Kamiński ujrzawszy go uśmiechnął się jak zwykle ironicznie. Jerzy opowiedział mu o wszystkiem

— To będzie mój najlepszy obraz, zobaczysz — wołał rozpromieniony, pokazując przyjacielowi zaczęty szkic. — Ale koniecznie muszę ją odszukać, a ty mi w tem pomożesz, gdyż wcześniej nie zaznam spokoju.

* * *

Tego samego dnia Kamiński przekroczył próg mieszkania swej przyjaciółki. Gdy wybiegła mu na spotkanie zawołał:

— „Świetnieś to zrobiła Janko, on już jest w stolicy i teraz będzie pracował za dziesięciu! Nie domyślasz się chyba, że zasłużyłaś swym czynem, na uwiecznienie w historji sztuki."

Zarzuciła mu na szyję swe przepysznie toczone ramiona.

— Nie zapomnij jednak o tem Janeczko — zawołał — że on nie powinien się nigdy niczego domyślić, rozumiesz głuptasku?

* * *

Na najbliższej wystawie, wystawił Jerzy swój nowy obraz, przedstawiający jedynie główkę kobiecą. Obraz ten przysporzył mu sławę wielkiego artysty i całą górę pieniędzy. W kołach artystycznych poczęto coraz głośniej mówić o tem, że kobieta ta, której główkę przedstawiał obraz, jest źródłem natchnień jego wszystkich obrazów, stale bowiem jej twarz, jak przez mgłę, przebija się z wszystkich jego kompozycyj. Łamano sobie poprostu głowy nad tem, kim była ta kobieta, która odegrała tak znaczną rolę w życiu wielkiego artysty...

Kamiński tylko uśmiechał się wciąż ironicznie.

6—r.

W kilku wierszach.

— W połowie września przybędzie do Warszawy prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów płk. armji jugosłowiańskiej Bożydar Newicz, celem zapoznania się z sytuacją inwalidów wojennych w Polsce.

— W szpitalu kowieńskim zmarł po operacji w 69 ym roku życia Antoni ks. Gedymin Bierzauskis Klauzutis, który uważał siebie za potomka ks. Gedymina. W ostatnich latach zdradzał on objawy obłąkania.

— W Paryżu zmarł w wieku 77 lat wybitny uczony, historyk Emil Bourgeois, profesor honorowy Sorbony i Szkoły nauk politycznych oraz członek Akademji Nauk politycznych i moralnych.

— W niedzielę Aeroklub R. P. jako organizator tegorocznych zawodów challenge'owych został powiadomiony, że ekipa francuska wycofuje się z konkurencji.

— Rząd szwajcarski odmówił wizy wjazdowej sowieckiej drużynie piłkarskiej.

— W środę, 29 b.m. rozpoczyna się w Rydze konferencja przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonji w sprawie omówienia zasad stałej współpracy tych państw.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 28 sierpnia. Augustyna.
Wschód słońca o g. 4,54 Zachód o g. 18,38.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.
W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wczorajsze uroczystości na Jasnej Górze. Wczorajsze wielkie uroczystości Matki Boskiej w Częstochowie obchodzone były — jak co roku — odpustami i solennemi nabożeństwami na Jasnej Górze przy udziale około stu tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron kraju.

Nabożeństwo rozpoczęło się już w sobotę o godzinie 4, poczem nastąpiła procesja Eucharystyczna, nabożeństwo pod szczytem, adoracja Najśw. Sakramentu, nocna Msza św., a wczoraj w dzień Matki Boskiej odbyło się szereg nabożeństw, zakończonej o godzinie 19 przed szczytem nabożeństwem i kazaniem.

Następny, a jednocześnie ostatni w roku bieżącym odpust na Jasnej Górze przypada 7 września. Na dzień ten spodziewany jest jeszcze liczniejszy napływ pątników.

Opieka społeczna nad dziećmi, pozbawionemi opieki trwałej. Za sadniczym ustawowym warunkiem nabycia prawa do opieki stałej w gminie jest conajmniej roczny pobyt na jej terenie. W odniesieniu do dzieci do lat 16, ustawa nie wymaga rocznego pobytu na terenie gminy do nabycia przez nich prawa do opieki trwałej. Dzieci bowiem nabywają to prawo przez rodziców (ojca lub matkę).

Dzieci podrzucone, których rodzice (ojciec lub matka) nie zostali ujawnieni, należy uważać za osoby, które nie mają prawa do opieki trwałej w żadnej gminie. Sprawowanie zaś opieki nad dziećmi ciąży na gminie, na terenie której zostało znalezione dziecko porzucone i zaszła potrzeba udzielenia opieki.

W wypadkach umieszczenia dziecka porzuconego przez gminę, sprawującą opiekę, w zakładzie opiekuńczym — dziecko to przez pobyt w zakładzie opiekuńczym nie nabywa prawa do opieki trwałej w tej gminie, na terenie której położony jest zakład.

Podatek konsumcyjny od nafty będzie obniżony. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów zdecydowano obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty w związku z projektowaną obniżką zasadniczą cen nafty. Pozatem, dla przeciwdziałania spadkowi cen siemienia lnianego upoważniono P.Z.P.Z. do zakupu pewnej ilości tego siemienia.

Dalsze pogłoski o zmianie ubezpieczeń społecznych. Jak słychać, projekt reformy ubezpieczeń społecznych przewiduje łączną składkę na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, która wynosić będzie 10 proc. płac (do granicy wchodzącej w rachubę ubezpieczenia). Powyższa składka będzie uiszczana w połowie przez pracodawcę, w połowie zaś przez pracowników.

Ponadto ustalone będą dodatkowe opłaty od pracodawców w razie nieszczęśliwego wypadku pracownika, w wysokości rocznej składki.

Komunikat Z. P. M. D. Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie podaje do wiadomości, że w piątek, 31 bm. odbędzie się tygodniowe zebranie członkowskie, na którem będą wygłoszone dwa referaty ideowe.

Zebranie to będzie jednocześnie otwarciem II-go kursu kandydackiego.

Sekretarjat Związku czynny będzie codziennie w godzinach 18—20 w lokalu własnym przy ul. Gen. Dąbrowskiego 28, m. 9 (II piętro, front).

Nadzwyczajne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej. W piątek, 31 b. m., o godz. 16.30, w sali zebrań plenarnych Izby w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja 22a, odbędzie się nadzwyczajne zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej.

Porządek obrad: Przyjęcie protokółu z zebrania plenarnego Izby w dniu 29 maja 1934 r. Wybór członków Głównej Komisji Wyborczej. Rozpatrzenie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie wedle §9 regulaminu obrad plenarnych zebrań.

Przepisy o pielęgniarstwie. Min. Opieki Społecznej opracowuje przepisy o pielęgniarstwie, celem określenia kwalifikacyj ogólnych i zawodowych osób, podejmujących się opieki nad chorymi. Chodzi również i o to, by osoby takie były zupełnie zdrowe. Od pielęgniarek będą wymagane dyplomy ukończenia specjalnych szkół, złożenie egzaminów i praca w zakładzie leczniczym, pod kierownictwem wyszkolonej pielęgniarki w ciągu określonego terminu.

Winogrona nareszcie potanieją! Naskutek zawartych umów kompensacyjnych między Polską a Grecją, przywiezionych będzie w najbliższym czasie do kraju 500,000 kg. winogron.

Wskutek masowego importu — winogrona potanieją znacznie. Kilogram kosztować będzie 1.20 — 1.40 zł.

Emigracja do Portugalji. Osoby, zamierzające wyjechać do Portugalji, muszą mieć wezwanie formalne, zatwierdzone przez podsekretarjat stanu korporacyj ministerstwa spraw wewnętrznych w Portugalji.

Wszelkie wezwania bez poświadczenia wspomnianego podsekretarjatu stanu nie uprawniają do uzyskania wizy portugalskiej posiadacze takich wezwań do Portugalji wyjechać nie mogą.

Preliminarz Funduszu Bezrobocia na wrzesień. Na posiedzeniu komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia uchwalono preliminarz budżetowy na wrzesień. Po stronie wydatków preliminarz ustala sumę 1'478,750 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników. Z zasiłków tych korzystać będzie około 35,000 osób. Po stronie wpływów preliminarz przewiduje sumę 2,635,835 zł.

Postępowanie mandatowe w sprawach karnych skarbowych. — Projekt nowej ustawy karno-skarbowej przewiduje wprowadzenie do postępowania skarbowego doraźnych nakazów karnych. Władze skarbowe w wypadkach przekroczeń przepisów porządkowych i zarządzeń administracyjno skarbowych będą mogły nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. w drodze doraźnych nakazów karnych.

Bezpłatne wizy na Targi Lipskie. Placówki niemieckie w Polsce otrzymały polecenie od władz centralnych Rzeszy, by udzielały osobom, udającym się na Targi Lipskie — bezpłatnych wiz.

Dożynki. W dniu wczorajszym odbyły się w naszem mieście dożynki po wiatowe, w których udział wzięli przed stawiciele kół młodzieży wiejskiej, gospodyń wiejskich i organizacyj rolniczych. Pochód udał się na Jasną Górę na nabożeństwo, poczem przedefilował przez plac gen. Pierackiego. Uroczystość zakończyła się w gmachu im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się zabawa ludowa.

Na co wolno polować we wrześniu. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju oprócz województwa śląskiego, we wrześniu polować wolno na następującą zwierzynę i ptactwo:

Jelenie-byki, daniele rogacze (od 15 września), sarny-kozły, cietrzewie koguty, cietrzewie-kury (w wojew. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (do 15 IX), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samce i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, oraz dziki.

Pielgrzymki do Częstochowy. Z Siemianowic na Górnym Śląsku wyrusza i przybędzie do Częstochowy w dn. 8 września wielka piesza pielgrzymka.

W sobotę dn. 22 września przybędzie również do Częstochowy pociągiem specjalnym wielka pielgrzymka z Sosnowca, a w dniu 5 września wyrusza piesza pielgrzymka z Czeladzi.

W kościele oblała nowożeńców kwasem siarczanym. Kościół parafjalny w Konopiskach był w ub. sobotę widownią niezwykłego wydarzenia, które rozegrało się na tle erotycznem.

Do klęczącego przed ołtarzem wraz z narzeczoną, Antoniego Kamińskiego, zam. w Hutkach, podbiegła w pewnej chwili mieszkanka Konopisk, Bronisława Lisówna i oblała Kamińskiego kwasem siarczanym, nie powodując jednak na szczęście, żadnych obrażeń cielesnych. Zniszczone zostało jedynie ubranie na Kamińskim. Lisównę zatrzymano i oddano w ręce policji.

Jak się okazuje, zamach ten był aktem zemsty ze strony Lisówny, za to, że Kamiński żeni się z inną, Teresą Henkiel. Ślub odbył się właśnie w sobotę.

Autobus najechał na cyklistę. Autobus Miejskiej Komunikacji Autobusowej, kursujący na linji „A", najechał wczoraj wieczorem w II Alei na jadącego rowerem p. Stefana Kotołowskiego (ul. Złota 78), który odniósł szereg obrażeń. Rower został częściowo uszkodzony. Tylko dzięki przytomności umysłu poszkodowanego, który w ostatniej chwili zdołał wjechać jednem kołem na chodnik i zeskoczyć, wypadek nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Warto zaznaczyć, że w ub. tygodniu na Nowym Rynku autobus Miejskiej Komunikacji zderzył się z dorożką, która podobnie jak autobus została uszkodzona.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Sabinowskiej 4. w celu samobójczym napiła się jodyny Genowefa Gil. Przewieziona do szpitala zapasowego przy ulicy Waszyngtona, denatka zmarła. Przyczyna samobójczego zamachu nie ustalona.

NADESŁANE.

W sprawie burzliwej eksmisji lokatorki.

W związku z artykułem w № 192 „Słowa Częstochowskiego" z dnia 25 b.m. p. t. „Burzliwe zajście w I Alei" prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Brat wyeksmitowanej Szmul Grojnem Frank jest bezdzietnym i bogatym człowiekiem, który posiada w Częstochowie fabrykę spinek, zatrudnia kilkadziesiąt ludzi, posiada on również duży dom w Warszawie. Brat ten był obecny na pierwszej rozprawie sądowej, która odbyła się w październiku ub. r. i kiedy sędzia zażądał od niego, aby poręczył za dług — odmówił. Wtedy sędzia nakłonił strony do zgody, która została zawarta tej treści: PozwanaChana Wajskopf zobowiązuje się dobrowolnie wyprowadzić z zajmowanego mieszkania dnia 1 stycznia 1934 r., przyczem p. Goldsztajn zobowiązał się zapłacić p. Berlinerblauowi, współwłaścicielowi domu, należną jemu kwotę od lokatorki.

Wtedy Chana Wajskopf, która była wprawdzie zastępowana przez adwokata, sama własnoręcznie ugodę tę podpisała, lecz 1 stycznia lokalu opuścić nie chciała. Wtedy administracja domu wystąpiła do sądu o nadanie klauzuli wykonalności. Zaczął się wtedy szereg procesów ze strony lokatorki p. Wajskopf, która rzekomo ma być biedną, zawsze jednak zastępowana przez adwokatów.

Brat pozwanej, bogaty fabrykant i właściciel nieruchomości przyjął ją do roboty w swojej fabryce gdzie przepracowała od listopada 1933 r. do 28 lipca br.. Kiedy administracja uzyskała wyrok sądu okręgowego, którym ostatecznie zatwierdzona została eksmisja na zasadzie ugody w I instancji, wtedy to brat wydalił ją z fabryki, aby stworzyć fikcję, że jest bezrobotną i na tej zasadzie uzyskać wstrzymanie kroków eksmisyjnych. Sąd grodzki przychylił się do rzekomych wywodów Wajskopfowej i odroczył eksmisję. Administracja zwróciła się wtedy do sądu okręgowego, gdzie obszernie umotywowała, że uzyskane odroczenie eksmisji jest nieuzasadnione z następujących motywów: przedstawione zostało zaświadczenie Urz. Pośr. Pracy, że pozwana Wajskopf pracowała przez szereg miesięcy i została zwolniona dopiero w lipcu br, w . ten sposób została wykazana fikcja brata pozwanej, który wydalił dlatego tylko swą siostrę z fabryki, aby móc robić przykrości właścicielowi nieruchomości.

Bogaty fabrykant i właściciel nieruchomości nie poczuwał się do żadnych obowiązków i tylko wszelkiemi siłami starał się udaremnić wykonanie dobrowolnej umowy w sprawie opuszczenia mieszkania.

Należność za komorne wraz z wodą wynosi około 1300 zł.

Administracja domu.

Dalsze ofiary, złożone w Komitecie Pomocy dla powodzian. W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary:

Związek b. Ochotników Armji Polskiej zebrane na listy ofiar zł. 14 gr. 75. Stow. „Rodzina Policyjna“ zebrane na listy ofiar zł. 51 gr. 80. Tyszecka Zofja —odzież. Stow. „Rodzina Policyjna“ zebrane na listy ofiar — odzież.

Sensacyjne aresztowania wywrotowców. W ub. sobotę władze śledcze dokonały w Częstochowie dwóch sensacyjnych aresztowań wśród miejscowych wywrotowców.

Aresztowano mianowicie jednego z czynniejszych działaczy komunistycznych, zwolnionych przed niedawnym czasem z więzien'a warszawskiego, gdzie odsiadywał karę kilkuletniego więzienia za robotę wywrotową. Aresztowany jest synem jednego z miejscowych przemysłowców i od dłuższego już czasu należy do partji komunistycznej.

Do roboty wywrotowej wciągnął on urzędniczkę fabryki ojca, pełniącą tam obowiązki sekretarki. Przy aresztowanej znaleziono wiele kompromitującego materjału.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Poród... w ustępie. W sobotę o godz. 14, dozorca domu Nr. 5 przy ul. Kordeckiego zauważył, że w ustępie nieznana kobieta odbywała poród. Wezwał więc policjanta, który zabrał pątniczkę, Waśniewską Józefę, lat 20, zam. we wsi Poręba, woj. białostockie, wraz z urodzonem nieżywem dzieckiem i odwiózł do szpitala zapasowego.

Złodziejski manewr mieszkanki Poraja. Mieszkanka Poraja, Stanisława Piekarska, bawiła wczoraj w sklepie przy ul. Narutowicza 3. Bawiła tam wówczas również niejaka Helena Koluch, zam. także w Poraju. W pewnej chwili Koluch wsunęła rękę do kieszeni płaszcza Piekarskiej i wyjęła stamtąd 30 zł. Poszkodowana powziąwszy pewne podejrzenia, zgłosiła się do policji i złożyła zameldowanie, wskazując na Helenę Koluch jako sprawczynię kradzieży. Podejrzenia te okazały się słuszne. W czasie rewizji osobistej policja znalazła owe 30 zł. i zwróciła Piekarskiej. Koluch będzie siedzieć.

Do akt Nr. Km. 2759-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 3 września 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach firmy „Kawodrza“ k/Częstochowy, we wsi Kawodrza Dolna, gm. Grabówka, a mianowicie: cegły niewypalonej, oszacowanej na łączną sumę zł. 1290, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 sierpnia 1934 roku

Do akt Nr. Km 1790-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 września 1934 roku, od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Ludwika Mężnickiego, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji № 55, a mianowicie: mebli, maszyny do pisania, roweru, ubrań i nakryć stołowych, z których część w I-szym, a część w II-gim terminie może być sprzedana, oszacowanych na łączną sumę złotych 1147, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 9 sierpnia 1934 roku.
Komornik: **Józef Kossek.**

Zginęła legitymacja Obwodowego Funduszu Bezrobocia na imię Helena Matwin

Poświęcenie wzorowej szkoły powszechnej przy gimn. im. Słowackiego.

Jeszcze jeden lokal szkolny, — to zjawisko bezprzecznie r a d o s n e, szczególne w dzisiejszych czasach, gdy szkoły powszechne są przeludnione. Prawda, że wiele już się w tej dziedzinie zmieniło na lepsze pod pieczołowitem okiem prezydenta Mackiewicza: przybyło wiele hal szkolnych w różnych dzielnicaah miasta. Jednakże przyrost dziatwy w wieku szkolnym zwiększa się z roku na rok, kryzys zmusza wiele rodzin do rezygnowaaia z kształcenia swych dzieci w prywatnych szkołach o charakterze powszechnym i oddawania je do szkół publicznych. To też zorganizowanie wzorowej uczelni powszechnej przy gimnazjum im. Słowackiego, której poświęcenie odbyło się w ub. sobotę, jest rzetelną zasługą Komitetu Rodzicielskiego tegoż gimnazjum, oraz niestrudzonej wychowawczyni młodzieży p. dyrektorki Zofji Idzikowskiej.

Nowozałożona szkoła odciąży częściowo przepełnione sale szkół publicznych a przedewszystkiem stwarza im ona pierwszy w naszem mieście typ wzorowej szkoły powszechnej: lokal wygodny i obszerny, piękne sale wykładowe, wyposażone w nowoczesne sprzęty szkolne, sala gimnastyczna, szatnie — wiele światła i wzorowa czystość, dziedziniec dla zabaw wygodny i pełen zieleni. Dziatwa musi się tu czuć dobrze—otacza ją atmosfera ładu i porządku, nie zazna zaduchu, w jakim przebywać muszą dzieci niektórych szkół publicznych. Tak, to jest bezprzecznie pierwsza wzorowa w całem słowa znaczeniu prywatna szkoła powszechna w naszem mieście.

—„Szkoła zrobiła na nas bardzo dobre wrażenie, klasy są piękne, dużo jest miejsca do zabawy, a o to nam głównie chodzi“ — tak określiła swe wrażenia młodziutka uczenica tej szkoły Zenona Burkiewiczówna.

I ma rację, gdy dużo jest miejsca do zabawy, to i nauka łatwiej w główkę wchodzi — można się uczyć, bawiąc się zarazem.

Akt poświęcenia szkoły zgromadził Komitet Rodzicielski, przedstawicieli władz i społeczeństwa, oraz rodziców. Wśród zebranych zauważyliśmy: p. starostę częstochowskiego, p. prezydenta miasta, przedstawiciela inspektoratu szkolnego, przedstawiciela duchowieństwa w osobie ks. kanonika Grochowskiego, p. dyr. Płodowskiego, dyr. Zbierskiego, dyr. Kobyłeckiego, dyr. Matulę, mjr. Swidra, p. rej. Pertkiewicza, p. Plebanka, dr. Szaniawskiego, kpt. Studenckiego, kom. Serednickiego, sędz. Trzcińskiego i wielu innych.

Aktu poświęcenia dokonał ks. pref. Kozlicki, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Imieniem kierownictwa szkoły przemówiła do rodziców i dziatwy p dyr. Zofja Idzikowska, a imieniem komitetu rodyicielskiego — p. Plebanek. Podniosłą tę uroczystość wypełniły popisy dziatwy szkolnej, która pod kierunkiem prof. E. Mąkoszy odśpiewała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i piękne podziękowanie kochanej pani dyrektorce, komitetowi rodzicielskiemu i rodzicom za ich trud, poniesiony dla ich dobra Ponadto wygłosiła krótką „mówkę“ uczenica Zenona Burkiewiczówna, wiersz: Ludka Binertówna oraz naprawdę piękne przemówienie panna Zofja Pogorzelska, uczenica 8 kl. gimnazjum im. Słowackiego.

Z organizacyjnego zebrania Komitetu
„Szukamy Olimpijczyków“.

W dniu 24 b. b., w lokalu „Ogniska Obrony Niepodległości“ odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu „Szukamy Olimpijczyków“, któremu przewodniczył miejski komendant W. F. i P.W., p. kpt. Jaskorzyński. W zebraniu uczestniczyli reprezentanci wszystkich organizacyj i stowarzyszeń WF. i PW. miasta Częstochowy. Oprócz zagadnień, związanych z pracą programową Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego i sprawą Państwowej Odznaki Sportowej, jako też propagandą pływactwa na terenie naszego miasta, głównym przedmiotem obrad była sprawa zorganizowania zawodów pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków“. Zawody te odbędą się na skutek inicjatywy Państwowego Urzędu WF. PW., na terenie całej Polski.

W tym celu zebrani przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń WF. i PW. zawiązali w Częstochowie Komitet Organizacyjny Zawodów, który podzielił się na następujące sekcje:

1) Sekcję propagandową pod przewodnictwem p. prof Kutyby Kazimierza, 2) pływacką — p. instr. pływ. Plissa Kornela, 3) kolarską — p. prezesa Krygiera Jana, 4) lekkoatletyczną — p. inż. Krygiera Jana, oraz 5) opieki lekarskiej — p. dr. Sobolewskiego Marjana.

Terminy dla poszczególnych zawodów ustalono następujące:

Dla zawodów pływackich — dnia 2-go września b.r., o godz. 15 tej na pływalni „Bałtyk“. Konkurencje: 100 i 400 mtr. stylem dowolnym oraz 200 mtr. stylem klasycznym.

Dla zawodów kolarskich — dnia 9 go września b.r., o godz. 12.30. Długość trasy 10,000 mtr.

Dla zawodów lekkoatletycznych — dnia 16 go września b.r., o godz. 14 tej na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego. Konkurencje: 100, 800 i 5,00 mtr., skok wdal i skok wzwyż oraz pchnięcie kulą.

W powyższych zawodach może wziąć udział młodzież obojga płci stowarzyszona i niestowarzyszona od 18 roku życia.

Komitet organizacyjny kładzie szczególny nacisk na młodzież niestowarzyszoną, a to z uwagi na duże możliwości sportowe wśród tych kandydatów, o których kluby sportowe i stowarzyszenia nie posiadają odpowiednich danych. Nie jest wykluczonem, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. otoczy najlepszych zawodników swoją opieką ze względu na aktualną możliwość reprezentowania przez nich w przyszłości — barw polskich na zawodach międzypaństwowych.

Zgłoszenia zawodników do wszystkich konkurencyj przyjmuje Miejski Ośrodek Wychowania fizycznego przy ul. Pułaskiego 2, II p. codziennie od godz. 18 do 19 w terminie od dnia 31 sierpnia b. r. włącznie dla zawodników w pływaniu, do dnia 7-go września b. r. wł. dla zawodników w kolarstwie, do dnia 14-go września b. r. wł. dla zawodników w lekkiej atletyce. Ponadto informacyj szczegółowych, porad i wskazówek technicznych udzielać będą przewodniczący poszczególnych sekcyj: a) dla pływaków p. Pliss Kornel codziennie w Ośrodku Miejskim W. F. przy ul. Pułaskiego 2, II p. od godz. 18 do 19 (do dn. 31 VIII rb.), dla kolarzy w środy dnia 29 VIII i 5 IV b. r. od godz. 20 do 22 prezes C. T. C. i M. p. Krygier Jan, ul. N. P. Marji 39, 1 p. (lokal Związku Ochotników), dla lekkoatletów p. inż. Artur Franke—również w Ośrodku Miejskim W. F. (jak wyżej).

Zgłoszenia do zawodów są bezpłatne, jak również bezpłatnem będzie badanie lekarskie, które obowiązuje wszystkich zgłoszonych zawodników w przeddzień poszczególnych zawodów.

Komitet Org. Zawodów apeluje do wszystkich miłośników sportu, szczególnie do niestowarzyszonych, by spróbowali swych sił w poszczególnych konkurencjach, a napewno niektórzy odkryją w sobie drzemiące talenty sportowe.

Przygotowania do ogólno-polskiego zlotu harcerzy pod Spałą. Związek Harcerstwa Polskiego rozpoczął już przygotowania do ogólno polskiego zlotu harcerzy, który odbędzie się w drugiej połowie sierpnia roku przyszłego pod Spałą. Zlot harcerzy podzielony będzie na sześć ugrupowań: 1) grupa męska harcerzy, 2) grupa żeńska harcerek, 3) grupa byłych działaczy harcerskich, 4) grupa harcerzy polskich z zagranicy, 5) grupa skautów słowiańskich z Jugosławji, Czechosłowacji i t. p, 6) reprezentacja skautów państw różnych. W zlocie weźmie udział przypuszczalnie około 20 tysięcy uczestników.

„CSIBI“

Najście, kradzież i zdemolowanie mieszkanie. Do mieszkania Derdy Józefy (Piaskowa 15) wtargnęli Derda Henryk z ulicy Olsztyńskiej i Górecki Eugenjusz z ul Czystej, którzy zdemolowali siekierą całe urządzenie domowe, nawet porąbali obrazy, czyniąc szkód na 2,000 zł Następnie skradli 450 zł. właścicielowi mieszkania, a sublokatorce, Anieli Musiał 40 zł. i rzucili się do ucieczki.

Zaopiekowała się nimi policja.

Nagły zgon Zuzanna Sadek zam. przy ul Chłopickiego 158, zasłabła nagle w swem mieszkaniu, a przewieziona do szpitala zapasowego zmarła. Przyczyna zgonu narazie nieustalona.

Pożar w Hutkach. W zagrodzie Władysława Polaka w Hutkach powstał pożar, który strawił: stodołę drewnianą ze zbożem, szopę i oborę murowane. Straty wynoszą 1 000 zł. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie komina.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

WARSZAWA. Warszawa—Gdańsk 1:0
BELGRAD. Polska — Jugosławja 1:4.

Unja — Brygada 3:1 (1:1).

Bramki strzelili dla Brygady Lach, dla Unji Gwóźdź i Kubzda 2.

Sędzia p. dr. Lustgarten.

W ub. niedzielę na miejskim Stadjonie w Dąbrowie Górniczej został rozegrany decydujący mecz o tytuł mistrza województwa kieleckiego. Obydwie drużyny wystąpiły w kompletnych składach. Pierwsze 15 min. to przewaga Brygady. W 20 minutach bezpośredni da Unji, a w 20 minutach róg dla Brygady, lecz nie wykorzystany. Dalsze minuty gra wyrównana i zmienne ataki obu drużyn. W 40 min sędzia dyktuje rzut karny przeciw Brygadzie za urojony faul i Gwóźdź zdobywa prowadzenie dla Unji. W 43 min za wyraźny faul rzut karny przeciw Unji i Lach wyrównuje: Końcowe minuty pierwszej połowy gry, to zmiene ataki obu drużyn przy lekkiej przewadze Brygady.

Po przerwie Brygada ma widoczną przewagę i przesiaduje więcej na połowie boiska Unji, która tylko przeprowadza sporadyczne ataki. Napad Brygady przeprowadza ładną kombinację. Szczęchla dostaje piłkę i silnym strzałem zdobywa prawidłowo bramkę dla Brygady, bramkarz Unji jednak w oczach członków Zarządu Okręgu i Wydz. Gier i Dyscypl. wyciąga piłkę z siatki, sędzia nie uznaje bramki. Drużyna Brygady załamuje się psychicznie, a na dobitek tego obrońca Unji robi wyraźną rękę na polu karnem, lecz i tego nie chce widzieć sędzia. Następuje atak Unji i Kubzda wskutek nieobstawienia go zdobywa drugą bramkę, la za parę minut i trzecią dla Unji.

Oceniając grę drużyn, stwierdzić na leży, że Brygada była drużyną lepszą i mecz przegrała zawdzięczając sędziemu p. Lustgartenowi, który faworyzował wybitnie Unję i sędziował b. słabo. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Brygada założy prawdopodobnie protest do Wydz. Gier i Dyscypl. Kl. O. Z. P. N. Publiczności około 4.000 osób. Impreza ta udała się tut. okręgowi.

* *

Repr. Częstochowy — Repr. Radomska 7:3. Szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

SŁOWO KOBIECE.

Pryciak pryciał, aż wypryciał 8 miesięcy więzienia.

Przed sądem grodzkim stanął 20-letni Zygmunt Pryciak, specjalista od kradzieży z wozu, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

W dniu 3 b. m. Pryciak podszedł do stojącego z wozem na Nowym Rynku Stanisława Błaszczyka i zaproponował mu kupno zegarka. Błaszczyk odwrócił się tyłem do wozu i począł oglądać okazyjnie nabyty zegarek, by sprawdzić czy jest niklowy, czy też zwykły żelazny. Gdy po chwili odwrócił się spostrzegł brak na wozie koszyka, zawierającego ubranko dziecinne, spodnie męskie, pończochy i inne drobiazgi. Tymczasem Pryciak począł uciekać. Błaszczyk puścił się za nim w pogoń i przy pomocy nadbiegłego policjanta ujął złodzieja. Skradzionych rzeczy jednak przy nim już nie znaleziono — prawdopodobnie zabrał je wspólnik Pryciaka, który korzystając z nieuwagi Błaszczyka dokonał kradzieży i zdołał szczęśliwie ujść, podczas gdy pogoń pobiegła za Pryciakiem.

Oskarżony nie przyznał się do winy, mimo to jednak, sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Sprawy zawiłe, lecz jasne zarazem.

Przed sądem grodzkim stanął 20-letni Ignacy Szmidla, oskarżony o to, że w dniu 26 maja b. r. przywłaszczył sobie sukienkę na szkodę Marjanny Psujówny, a w dniu 4 czerwca skradł spodnie, należące do Stefana Wąsowicza oraz, że w dniu 5 czerwca skradł kołdrę i prześcieradło z korytarza Zofji Korzekwy.

W czasie przewodu sądowego, oskarżony wyjaśnił, że do kradzieży spodni nie przyznaje się, gdyż sprzedał je Wąsowiczowi za 4 zł., a otrzymawszy jedynie zł. 2.50 zabrał je spowrotem. Gdy Wąsowicz dopłacił mu resztę należności, spodnie zwrócił.

Do kradzieży kołdry z korytarza Szmigla nie przyznaje się również, gdyż w lokalu tym przebywali różni ludzie, więc ci mogli tę kradzież popełnić.

Natomiast do kradzieży sukienki Marjanny Psujówny, u której mieszka przyznał się, wyjaśniając, że zabrał ją na prośbę niejakiego Kołodzieja, który pożyczył ją skolei jakiejś prostytutce, leżącej w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala prostytutka suknię zwróciła Szmidli i wówczas chciał ją sprzedać za butelkę wódki niejakiej Marji Olesiewicz. Ta jednak zwróciła ją Psujównie.

Sąd uznał za udowodnione jedynie dwie kradzieże, a mianowicie u Wąsowicza i Psujówny, dając wiarę słowom oskarżonego, że u Korzekwy przebywali różni ludzie, którzy te rzeczy mogli skraść — i wymierzył mu łączną karę 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sacharyna.

We wsi Złoty Potok w dniu 20 maja b. r. zatrzymał policjant niejaką Marjannę Przyborowską, lat 45, noszącą pod chustką sacharynę krystaliczną pochodzenia niemieckiego w butelce.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Przyborowskiej, oskarżonej o nielegalne posiadanie sacharyny.

Na rozprawie oskarżona tłumaczyła się, że sacharynę kupiła od jakiegoś nieznanego jej osobnika za 8 zł.

Sąd skazał Przyborowską na 3 miesiące aresztu i 14 zł. 30 gr. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na jeden dzień aresztu.

Z teki wydawniczej.

Świat w n-rze 34 — omawia szeroko zagadnienia ubezpieczeń i pożarnictwa w Polsce z ciekawym artykułem b. wojewody Twardo na czele. Ponadto numer przynosi: L. Chrzanowskiego — „Wojna na Wschodzie"; szczegółową, popartą licznemi zdjęciami krytykę wystawy „Polska i Polacy w świecie" — Z. Norblin-Chrzanowskiej; „Olimpjada lotnicza w Polsce" — Bohdan J. Kwieciński; ciąg dalszy cyklu „Kultura dnia powszedniego" — St. Kuszelewskiej (ilustracje Norblina); M. Wańkowicza — „Swiątki i obrzędki"; korespondencja z Tokio. Nowela, oraz zwykłe działy: Tydzień Świata, Moda, Film.

MODA.

Między latem a jesienią.

Moda przeżywa obecnie okres przejściowy. Nie mamy jeszcze zdecydowanej jesieni, to też w biurze pań zachodzi pewna drobna tylko zmiana, będąca jakoby oznaką zbliżającego się sezonu jesiennego.

Znika powoli zbyt negliżowe obuwie, chodzenie do figury w sukniach wybitnie letnich. Dokonała się zmiana kapelusza letniego na jesienny. Wśród nakryć głowy dominują aksamitne berety, przeważnie w kolorze ciemnym — czarnym lub ciemno-zielonym. Fason takiego beretu, dochodzącego do wprost olbrzymich rozmiarów, zdaniem naszem nie utrzyma się jednak zbyt długo. Już dziś w początkach sezonu jest beretów za dużo, zrozumiałe więc, że panie załatwiające sprawunek później, zechcą pewnej odmiany, mimo, że berety różnią się od siebie fasonem, przybraniem i t. p.

Dotychczas obowiązują poprostu dwa kolory: czarny i ciemno zielony, ale barwa druga nie odpowiada każdej cerze.

Co do kształtu niema specjalnego szablonu. Jedne mają formę wydłużonego liścia o płaskiem i okrągłem dnie są również sztywne, jak kaszkiety. Berety do sukien popołudniowych przybierzemy paradisami, krossami lub bogatemi broszkami.

Niezależnie od aksamitnych — wchodzą w modę berety z miękkiego podatnego do układania filcu.

Cechą charakterystyczną obecnego sezonu, który nazwaliśmy przejściowym, jest również zmiana rozmaitych przybrań; zamiast barwnej kokardy jedwabnego szala, widzimy lisa, zarzuconego na ramiona. W klapie żakietu widnieją jesienne butonierki.

Przejściowym okresem jesiennym nie składamy już wizyt, nie ukazujemy się w teatrze, na odczytach i koncertach w szatkach tkanych z wzorzystych obłoków.

Dyskretny jedwab, lekka wełna, fasony pozbawione tej charakterystycznej zwiewności...

„Do wyjścia" najodpowiedniejszym będzie kostjum o tak zwanym charakterze angielskim. Kostjum o cennych własnościach, bo jeden jedyny, który nie podlega kaprysom mody, a jeżeli jest zrobiony ręką mistrza i z pierwszorzędnego materjału, może nam służyć przez szereg wiosennych i wczesnych jesiennych sezonów.

On to właśnie dopomina się o subtelne uzupełnienie, jakim będzie bukiecik wiosennych fiołków, albo jesienny liść dzikiego wina, czy jeden jedyny kwiatek tuberozy przypięty do klapy, ten wyraz sezonu, zmieniający jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, charakrer stroju.

Do kostjumu tailleur, noszonego w jesiennym słońcu, włożymy już nie plecionki, a głęboko wycięte półbuciki, na niskim obcasie. Pończoszki tkane ażurowo spoczną w mroku szufladowych rezerwatów. Zastąpimy je gładkim, cienkim, matowym jedwabiem. Rękawiczki „szydełkowe", tak bardzo modne wciągu ostatniego lata zasłużyły sobie również na wytchnienie. Teraz przychodzi kolej na zamsz do prania w kolorze białym, lub dostosowanym do barwy kostjumu.

Zarzucimy też nasze cuda z rafji i płótna, które tak zwycięsko królowały w dziedzinach kapeluszy i woreczków, zamieniając je na kapelusz, ostatni krzyk mody jesiennej i woreczek skórzany harmonizujący z bucikami i rękawiczkami.

Zdetronizować też trzeba wszelkie fantazyjne, gorące w barwie parasolki, których godzina mija wraz z powrotem z wywczasów.

Kaprysy jesieni każą nam powrócić do niezastąpionej parasolki o typie „en tout cas", co znaczy w przypadku zarówno deszczu, jak i słońca.

Spośród drobiazgów ze względu na zbliżającą się porę deszczów do płaszcza i beretu nadaje się najlepiej torebka o nieskomplikowanych linjach, zamykana na prostą klamkę lub błyskawiczny zamek, opatrzony dwoma rączkami do trzymania.

Wśród fasonów torebek spacerowych, noszonych do płaszczy jesiennych, kostjumów i futrzanych kurtek, przeważają kształty płaskie i podłużne, ze skóry matowej krokodyla, foki lub kozła, ujęte w niklową ramę. Formę mają prostokątną lub zaokrągloną u dołu, rączki albo nie mają wcale, albo mają metalowy łańcuch. Ten rodzaj torebek nadaje się również do wełnianych sukien popołudniowych.

KOSMETYKA.

Po letnich wywczasach. Mija okres wypoczynków, kiedy zazwyczaj zbliżone do natury, nie chcemy nawet myśleć o naszym zewnętrznym wyglądzie. Rozleniwione — tak dobrze czułyśmy się w przewiewnych szatach i bez jakiegokolwiek upiększenia. Cera nasza w czasie lata wskutek zaniedbania, czy też nieumiejętnego pielęgnowania — zgrubiała, zrobiła się mało elastyczna, błyszczy się, pokryta jest piegami, plamami, wreszcie zanieczyszczona wągrami i t. p. Wszystko to musi być teraz naprawione, aby nie budziło odrazy u ludzi, z którymi się spotykamy. Niedokładności te temwięcej się uwypuklają, im wykwintniejsze mamy ubranie, bo zniewala ono do zwrócenia uwagi na każdy szczegół. Przy takiej analizie twarz nasza poddana będzie również ostrej krytyce, a wówczas cały nasz wysiłek, zmierzający do tego, aby zaprezentować się jak najlepiej, spali jak to się mówi, na panewce.

Z estetycznego punktu widzenia, najlepszą potrzebą będzie doprowadzenie naszej cery do należytego stanu, ale nie zapomocą różu i pudru, które w każdej chwili mogą zdradzić te nie dokładności cery, ale drogą właściwych zabiegów kosmetycznych i odpowiedniemi preparatami.

Cery tłuste, na które słońce wywiera naogół wpływ dodatni, niewiele będą miały do zrobienia, gdyż po kilku oczyszczeniach, a później już tylko właściwej pielęgnacji, cera powinna się utrzymywać w stanie normalnym, to jest dobrym.

Znacznie gorzej sprawa przedstawia się u pań z cerą suchą. Zaniedbana w ciągu lata i poddawana pod działanie promieni słonecznych, straciła skóra znaczną część podściółki tłuszczowej. Rezultat tego jest taki, że u pań stosunkowo jeszcze młodych zarysować się musiały sieci drobniutkich, mało jeszcze widocznych zmarszczek, a u starszych pań, względnie o słabszym organiźmie — istniejące już zmarszczki mocno się pogłębiły. Trzeba więc odpowiedniemi zabiegami ożywić naskórek i zmusić gruczoły do normalnej pracy, a jednocześnie odpowiedniemi preparatami — nasycić go.

Piegi i plamy dają się łatwo usunąć przy zastosowaniu odpowiedniego preparatu, łuszczącego lekko naskórek. Ponieważ mamy teraz sezon ogórków, to preparat ten zastąpić możemy sokiem z ogórków, którym kilka razy wciągu dnia należy twarz przecierać. Gorzej jest, jeżeli plamy są pochodzenia wewnętrznego, np. przy niedomogach wątroby — wówczas prócz środków zewnętrznych należy koniecznie zwrócić się do lekarza internisty. Najgorsze są jednak plamy, które powstały naskutek przepalenia głębszych warstw naskórka, przy nieumiejętnem opalaniu — ten rodzaj plam zazwyczaj już nie daje się usunąć, a w najlepszym razie kuracja trwa bardzo długo. Przy większych zażółceniach skóry należy do mycia używać mydeł ogórkowych lub poziomkowych.

Ponieważ skóra sucha po letnich wywczasach może być w tak opłakanym stanie, że wyglądem swym wprost krzyczy o pomoc, radzą paniom, jako doraźny zabieg myć się przegotowanem mlekiem lub przecierać ją 2 — 3 razy dziennie watką zwilżoną w następującej mieszaninie: śmietankę zmieszać pół na pół ze świeżą niecejską oliwą i do tego dodać kilka kropli spirytusu salicylowego.

Malowane rzęsy i łzy źle wpływają na wygląd kobiecych oczu. Rzęsy są najpiękniejszą ozdobą oka. Nadają spojrzeniu aksamitną miękkość, jaką mają dzieci, obdarzone długiemi rzęsami. Farba — która zlepia je i skręca jest nietylko bardzo brzydka, ale i niedrowa, wobec wielkiej wrażliwości oka. Jeżeli rzęsy są bardzo nędzne można je trochę wzmocnić przez smarowanie powieki olejkiem rycynowym.

Łzy — tak często nadmiernie przez kobiety wylewane, źle wpływają na piękność oczu. Łzy szpecą oczy nabrzmiewają, nos się zaczerwienia, puder i róż spływa.

Farba i łzy nie wpływają zatem dodatnio na urodę i wdzięk kobiecej twarzy.

Myślmy o zimowych zapasach.

Mizerja na zimę. Obrane ogórki kraje się w trochę grubsze talarki niż na zwykłą mizerję i soli. Posolone powinny poleżeć ze trzy godziny. Wodę z ogórków, którą same z siebie puściły, zlewa się, mizerję wkłada się do worka i przyciska ciężarem, aby zbyteczna woda ściekła. Ocet winny zagotuje się z liściem bobkowym i pieprzem, gdyby ogórki były za mało słone, to się je soli, miesza się z octem i lekko upychając nakłada do słoików, poczem zawiązuje się je pergaminowym lub szklanym papierem. Gdyby ocet wysechł, dolewa się przegotowanego, wystudzonego octu. Wydając do stołu, zaprawia się mizerję oliwą lub śmietaną i nieco pieprzu.

Fasolka zielona. I sposób: Zieloną szparagową fasolkę oczyszcza się z nitek i końców. Zagotowuje się ocet, na wrzątek ten rzuca się fasolkę i zaraz odstawia; zostawia się pod nakryciem, aby fasolka wystygła. Po ustudzeniu odcedza się, wykłada na sito, aby obeschła i składa się do słoja. Ocet, w którym fasolka się zagotowała, zagotowuje się z korzeniami t. j z pieprzem angielskim i liściem bobkowym, soli się i zimnym zalewa się fasolkę w słoju. W zimie fasolkę tę zagotowuje się w wodzie, kraje się w ukośne paseczki i zaprawia, jak świeżą.

II sposób: Młodą fasolkę obraną z nitek, opłókaną i osuszoną soli się t. j. układa się ciasno w słoiczku, przesypując warstwą soli, następnie znów warstwa fasolki itd. Po wierzchu należy zalać roztopionym tłuszczem baranim bardzo szczelnie. Przed użyciem fasolkę należy opłókać z soli.

O suszeniu jarzyn. Myśleć o przechowaniu jarzyn na zimę powinny przedewszystkiem panie, mieszkające na wsi lub na prowincji w małych miasteczkach, gdzie przez długi okres zimowy niema możności nabycia świeżych jarzyn ani warzywa Suszyć i konserwować należy tylko w jesieni, ale począwszy od wczesnego lata, bowiem młode jarzynki są najbardziej aromatyczne. W mieście rzadko się opłaca robić większe zapasy konserwowanych jarzyn trudno tu o zakupy tańsze, z pierwszej ręki, ze źródła; gosposie więc nieraz tracą czas i pieniądze na robienie dużej ilości zapasów, których część się zmarnuje często, a które taniejby wypadło kupić w zimie gotowe.

Ale na wsi i w małem miasteczku sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej! Na zimę pozostają tylko: kartofle, buraki, marchew, kapusta i kwaszone ogórki. Tu każdy strączek fasoli czy groszku, każda róża kalafioru, dorodne pomidory są pożądanem urozmaiceniem jednostajnego menu, a wrazie niespodzianych gości, gdy niema sposobu posłać gdziekolwiek dalej po zakupy upragnionych jarzynek, staje się wprost błogosławieństwem. To też zapobiegliwa pani domu przez cały sezon gromadzi skrzętnie zapasy, by starczyło do nowego. Niestety, nie wszędzie są inspekty, na to „nowe" długo nieraz czekać wypada...

Jarzyny przechowuje się w stanie świeżym w piwnicy, ale już zaraz po Nowym Roku nabierają ziemistego zapachu i tracą aromat. Małym kosztem można sobie zrobić mieszankę jarzynową na smak do zup, do sosów, do pieczeni itp. Mieszankę tę opłaci się zrobić nawet w mieście, biorąc do suszenia pozostałe po użyciu, albowiem pęcz

ki t. zw. włoszczyzny są zwykle za duże na jednorazowy użytek, a pozostawione do dnia następnego więdną.

Należy je dokładnie pokrajać, rozłożyć na czystym papierze i położyć na słonecznem oknie lub na blasze po obiedzie. Systematycznie zabieg ten powtarzając, dojdziemy do zapasu suszonej włoszczyzny bez specjalnych kosztów i fatygi.

Również i na wsi i w mieście należy robić zapas suszonego koperku, pietruszki, majeranku itd., a z pobytu na wsi można sobie przywieźć parę garści jagód jałowcowych. Nic to nie kosztuje a przyda się w zimie do przygotowania drobiu „na dziko", oraz do sosów.

Suszenie groszku i najmłodszej fasolki opłaca się jedynie w miejscu produkcji, t. j. tam, gdzie się ma jarzyny z własnego ogrodu.

Szczaw i szpinak najlepiej przechowywać w butelkach sterylizowanych, jak kompoty. Faselka zielona najładniejsza jest solona, groszek młody należy suszyć. Pomidory przechowuje się solone, kiszone, lub poprostu zalane wodą nieco osoloną; takie są najlepsze i używać ich można na jarzynę i na sałatę. Można z nich również robić marmeladę, albo sterylizować w butelkach, albo przechowywać surowe, z dodatkiem salicylu. Zdatne są wówczas na zupe, sosy i zaprawy. Kalafiory można solić albo sterylizować w aparatach Wecka. W ten sam sposób dobrze jest konserwować młodą marchewkę, t. zw. karotkę.

Konfitury z melona. Niezupełnie dojrzały melon obiera się, kraje się w pasy szerokości i długości dwóch palców i wrzuca do gotującej się wody; gdy raz zakipi, odlewa się na rzadkie sito, przelewając kilka razy zimną wodą, poczem melon wykłada się na salaterkę, kropi obficie rumem i tak zostawia na godzinę. Z trzech szklanek cukru i półtorej szklanki wody robi się syrop, szumuje, wrzuca się kilka goździków i kawałek cynamonu i wlewa kieliszek mocnego octu. Gdy syrop ostygnie, wyjmuje się korzenie, a syropem zimnym zalewa się melon na salaterce. Na drugi dzień syrop się zlewa, wygotowuje go i zalewa melon, trzeciego dnia syrop się zlewa, zagotowuje kilka minut i w gotujący wrzuca się melon, smażąc z początku na mocnym ogniu, później na słabym, gdy owoc jest przezroczysty, to konfitury gotowe i po ostygnięciu należy składać w słoiki. Jeżeli syrop jest za rzadki, należy zlać go ponownie i przegotować raz jeszcze.

Ostra sałatka rumuńska (konserwy). Oskrobanych 10 sztuk marchwi pokrajać wzdłuż na trzy części, tak samo pokrajać 5 sztuk pietruszki. Ćwierć kilo fasolki zielonej i żółtej szparagowej obrać z nitek. Każdą jarzynę ugotować osobno w osolonej wodzie i po ugotowaniu odcedzić.

Osobno zaparzyć dwie papryki zielone. Gdy jarzyny wystygną, ułożyć je w słoiku lub w garnku kamiennym, dodając zielonych ogórków i młodego zielonego kopru, poczem zalać przegotowanym octem winnym, pół na pół zmieszanym z wodą.

Ocet przegotowuje się z dwoma listkami bobkowemi i dziewięcioma ziarnkami pieprzu.

Ostra przekąska-sałatka z melona. Wybrać melon w stadjum dojrzewania. Przeciąć na pół. Oczyścić z miąższu i pestek. Podzielić na dzwona, obrać ze skóry, pokrajać w równomierną kostkę. Ułożyć na płaskiej szklanej salaterce, lekko osolić, oprószyć białym pieprzem, polać wyborową oliwą nicejską wymieszaną z sokiem cytrynowym. Trzymać 2 — 3 godzin przed podaniem w lodowni.

Wiadomości radjowe.

Olimpjada Lotnicza w Radjo

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie czwarty skolei „Challenge de Tourisme International" przy udziale lotników Niemiec, Francji, Włoch, Czechosłowacji i Polski.

Wielkie te zawody, które trwać będą do dnia 16 września włącznie, obejmują: szereg prób, jak, ocenę właściwości technicznych samolotów, próby techniczne (szybkość minimalna, start i lądowanie, montaż i demontaż, rozruch silnika, zużycie Paliwa na trasie około 600 klmtr.), lot okrężny na trasie 9 500 klmtr., wreszcie najbardziej emocjonujący punkt programu — próba szybkości maksymalnej na trójkątnej trasie obwodu 300 klm.

Polskie Radjo w szeregu transmisyj podawać będzie bezpośrednio wrażenia z przebiegu zawodów informując o nich radjosłuchaczy całej Polski.

Otwarcie „Challenge'u" odbędzie się w obecności Pana Prezyoenta Rzplitej, członków rządu i korpusu dyplomatycznego.

Wszyscy zawodnicy polscy i obcy zostaną przedstawieni P. Prezydentowi, który dokona przeglądu poszczególnych ekip.

Dzidzi

(Operetka w radjo)

Są ludzie, którzy fizycznie nie znoszą skwarnego lata i marzą o nadejściu zimy, a z nią o nieskalanej bieli śniegu i ulubionych sportów zimowych. Dla tych wielbicieli wszystkiego, co ma związek z zimą, nadana będzie w dniu dzisiejszym o godz. 20.12 wesoła audycja operetkowa, nosząca figlarny tytuł „Dzidzi". Nie będzie to historja żadnego niemowlęcia, prseciwnie, Dzidzi — to imię filuternej panienki, która sprytem i dowcipem zdobywa serce ukochanego. A że dzieje się to w miejscowości górzystej, w porze zimowej, nic więc dziwnego, że słychać będzie skrzypienie nart na śniegu i wesołe dzwoneczki sań. Trzeci akt dziać się będzie na korytarzu wagonu sypialnego, i niewątpliwie stanowić będzie doskonałe tło do komicznych sytuacyj.

Nadmienić należy, że będzie to ostatnia w sezonie operetka tego typu, gdyż od września linja repertuaru operetkowego legnie zasadniczej zmianie. Przedewszystkiem nadany będzie cały cykl operetek klasycznych z Janem Straussem i Offenbachem na czele. Te prawdziwe perły muzyczne były do tej pory stale pomijane, ze względu na brak odpowiedniej orkiestry, chórów it.p. Obecnie, dzięki staraniom kierownika muzycznego dyr. Mazurkiewicza wszelkie przeszkody zostały usunięte i od jesieni na falach eteru zabrzmią najpiękniejsze melodje, które do dnia dzisiejszego są podstawą repertuaru wszystkich scen zagranicznych.

Pozatem powtórzone zostaną najulubieńsze operetki z ostatniego dwudziestolecia, jak „Wesoła Wdówka" Lehara, „Rozwódka" Falla i „Czar walca" O. Straussa w nowej, zupełnie nieznanej przeróbce. Gdy dodamy jeszcze, że oprócz wyżej wymienionych nadane zostaną jeszcze ostatnie przeboje, które dopiero zostały napisane przez takich kompozytorów, jak Paweł Abraham i inni — będzie to zaledwie krótkim szkicem repertuaru operetkowego w sezonie przyszłym, do czego jeszcze w niedługim czasie powrócimy i opiszemy obszerniej

RADJO.

WARSZAWĄ 28 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,38 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zesp. H. Adamskiej Grossmanowej. 12.30 Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Koncert fortepjanowy. 13.55 Z rynku pracy. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16 00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. „Hollywood". 17.00 Skrzynka P.K.O. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Maków podhalański (odczyt). 18.15 Koncert popul. z Ciechocinka. 18.45 Turniej lotniczy rozpoczęty (pogadanka). 18.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazow. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Muzyka lekka. 19,50 Wiadomości sportowe, 20,00 Myśli wybrane 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 „Dzidzi" — operetka w 3-ch aktach. 22.15 O wyzyskaniu sił wodnych (odczyt). 22.25 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. polic.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

5

Do tych pokoi kazałem znieść nieco lepszych i ładniejszych mebli, resztę dokupiłem i żyłem tak, częstokroć nie zaglądając do reszty pustych sal przez całe miesiące a nawet lata.

Niektórzy radzili mi, bym część domu komuś wynajął, ale, że miałem zawsze wstręt do mieszkania z kimś obcym przez ścianę i z uwagi, że moja ciotka nigdy tego nie robiła, choć nieraz narzekała na brak pieniędzy, więc i ja na to zgodzić się nie chciałem.

Tak więc przez kilka lat żyłem samotny, z jednym służącym, w wielkim, starym domu, w którym trzy już pokolenia Ollertonów śniły, marzyły, smuciły się i radowały.

Przybywszy w ów jasny, chłodny nieco, ale zapowiadający cudowny dzień, poranek letni, ledwiem się dostukał i obudził służącego, który spał jak zabity. Okazał on na mój widok ogromne i śmieszne zdziwienie. Spodziewał się mnie dopiero za trzy tygodnie. Dlatego roztwarł szeroko oczy, rozdziawił szeroko usta, i przyznać muszę, że miał arcygłupią minę.

Kiedym wszedł na dziedziniec domu, spojrzałem na wszystko teraz innemi niż dawniej oczyma. Ogromny, posępny świerk, który rósł tutaj i kamienna ławka, zieloną pleśnią lat pokryta, zdawały mi się szeptać wspomnieniami tragicznemi o moim dziadzie Harrym i o moim ojcu Władysławie.

Wyschnięty basen, znajdujący się na środku dziedzińca i bronzowy tryton na nim, który niegdyś ze swej paszczy wyrzucał wodę, przypominał mi, że tu dawniej inne, weselsze. bardziej pańskie brzmiało życie, niż dziś u skromnego lekarza miejskiego. Surowe kolumny, podpierające ganek, prowadzący do domu, po których się wiło dzikie wino o purpurowych liściach i złotawym blasku, spoglądały na mnie, niby świadki dawnych, tak pełnych teraz tajemnicy dla mnie czasów.

Duża sień, napół mroczna, bo tylko oświecona przez szklane drzwi, prowadzące z ganku o dużych kolumnach, dorychkich, o posadzce marmurowej, wychopzonej mocno i gdzieniegdzie popękanej, robiła na mnie teraz silne wrażenie, ze swemi ponuremi cieniami, które słały się po jej kątach.

Stojąca wprost drzwi wchodowych duża, bronzowa postać niewieścia, naga cała, z ręką podniesioną do góry, w której dawniej umieszczano świeczniki, pokryta zieloną śniedzią, z nosem obtłuczonym, zakurzona cała, przypominała mi te dni, gdy dziad mój Harry chodził po tej sieni, gdy mój nieznany, a tak dziwne rysy w mej wyobraźni przybierający ojciec, tutaj stąpał. A moja matka? Któż była ta całkiem niejasna, zamglona dla mnie postać, ta kobieta, która wyszła zamąż z miłości i umarła, dając mi życie?

O matce mojej, w tem usilnem szperaniu w mej pamięci, nie myślałem wcale. Wśród nadzwyczajnych wypadków, tak odżywiających zdaje się na na wieki zerwaną nić, wiążącą mnie z moją rodziną, postać mej matki nikła zupełnie, schodziła na jakiś daleki, odległy plan, rozpływała się we mgle zupełnie. Nic o niej nie wiedziałem, a grzebiąc we wspomnieniach, nie znajdowałem najlżejszej o niej wzmianki.

Raz tylko jeden, nie wiem z jakiego powodu ciotka mówiła mi, że była to biedna i nieszczęśliwa kobieta. I to wszystko. Teraz, gdym wchodził do sieni mego domu, zdawało mi się, że z poza bronzowej figury wysuwa się ku mnie biały cień matki. Jej postać nieokreślona, niejasna, napełniała sobą ten pusty, stary dom, w którym może pełne tragiczności rozgrywały się sceny, w którym szła gra o stawkę życia.

Wszystko to tłoczyło, przewracało się, wirowało w mym umyśle, gdym szedł do mych jasnych, wesołych, całkiem nowocześnie urządzonych pokoi. Zdenerwowany byłem straszliwie i potrzebowałem koniecznie odpocząć nieco, przespać się. odzyskać zimną, moją angielską krew i mój angielski, zdrowy rozsądek. Kazałem służącemu przygotować łóżko, zamknąć dom i nikomu nie mówić, żem powrócił. Biedak ogromnie tem wszystkiem był zdziwiony, a nawet przestraszony nieco i Bóg wie, co mu mogło przychodzić do głowy. Widząc potrzebę uspokojenia go, a nadewszystko, czy z rozkazu zachowywania w sekrecie mego powrotu, nie wnioskował czego niepotrzebnedo, wytłumaczyłem mu przy sposobności, że ważne sprawy zmusiły mnie do tak szybkiego powrotu, i że jestem znużony, więc muszę wypocząć i wyspać się, nie chcę więc, by mi przerywano, że zresztą żądam od niego tajemnicy tylko do wieczora.

Zdawał się to wszystko pojmować, potakiwał mi głową i wyszedł, zapewne z tem przekonaniem, że pan jego, albo ma źle w głowie, albo też wplątał się w jakąś niebezpieczną awanturę. Zostawiająa go w tem przekonaniu, położyłem cię spać i zasnąłem snem kamiennym, kołysany przyjemnie szmerem starej lipy, która rosła pod memi oknami i z brzękiem pszczół, zbierających z niej słodycz.

III.

Gdym się obudził, już była czwarta godziną popołudniu i słońce w swej drodze ku zachodowi ciskało do mej sypialni snop drżącego światła. W pokoju było duszno i gorąco. Otwierając okno, zauważyłem, że liście na starej lipie zwisały nieruchome, prawie matrwe.

W całym ogrodzie drzemała senna cisza, tylko pszczoły brzęczały koło kwiatów lipowych i bąk buczał gdzieś w trawie. Było tak gorąco, że pot kroplisty spływał mi po twarzy. Niebo, na które spojrzałem poprzez liście drzewa, było ołowianej barwy, ponure, smutne, złowrogie. Słońce po tem martwem niebie toczyło się czerwone jakieś, mgliste. Parno było w powietrzu i duszno i widocznie zanosiło się na burzę.

Jeść mi się chciało bardzo, mimo to postanowiłem nie wychodzić na miasto, do restauracji, w której zwykle jadałem i w której zapewie o tej porze zastałbym prawie wszystkich znajomych i musiałbym tłumaczyć powody mego nagłego powrotu. Zresztą nie wiedziałbym co odpowiedzieć. Czułem, że mówiąc prawdę, dawałbym obszerne pole do plotek, i zresztą sama historja o bajecznych skarbach zamorskich miała wygląd nieco fantastyczny. Dlatego wolałem zostać w domu, postanawiając sobie do jutra wymyślić coś takiego, coby w oczach moich znajomych usprawiedliwiało w zupełności mój powrót. Posłałem więc służącego, by mi przyniósł szynki, zimnego mięsiwa i bułek.

Gorąco było nieznośnie. Okna mego sypialnego pokoju wychodziły na wschód i jakkolwiek osłonione były przez wielkie drzewa, przynosiło przecież kilka purpurowych promieni słonecznych a z nimi żar duszny i nużący.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki — Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.